

opusdei.org

Święty w obrazkach

Miesięcznik dla ministrantów
"Króluj nam Chryste"
opublikował w styczniowym
numerze z tego roku recenzję
komiksu o św. Josemaríi.

28-01-2007

Bóg powołuje nas, abyśmy kochali Go na serio, czyli szukali świętości. Dotyczy to wszystkich. Poznając życie świętych uczymy się tego, jak prowadzić życie do tego ostatecznego celu. Jak być świętym? Oni są żywą odpowiedzią.

Okazję do kolejnej, jakże ubogacającej lekcji, daje nam komiks o świętym Josemaríi Escrivie, hiszpańskim księdzu z XX wieku, Założycielu Dzieła Bożego czyli Opus Dei. To jedna z nielicznych w Polsce biografii świętych wydana w obrazkach. Nie traci na tym nic ze swego bogactwa. Jest to lektura zarówno dla wszystkich: młodych, starszych czy nawet naszych rodziców.

Dlaczego akurat komiks?

Ukazało się już wiele biografii tego świętego, także w języku polskim. Ostatnia z nich, 3-tomowe dzieło życia Andresa Vasqueza de Prady, to razem ponad 2000 stron, czyli mniej więcej tyle ile liczy cała Trylogia Sienkiewicza. Dzięki tym biografiom tysiące osób na całym świecie zostało zachęconych przez przykład życia świętego Josemarii... W tym również pewna Belgijka, autorka scenariuszy

komiksów, Paule Fostroy. Owocem jej kilkuletniej współpracy z dwoma grafikami jest komiks „Poprzez góry”.

Pani Paule była zafascynowana wieloma barwnymi wydarzeniami z życia księdza Escrivy, które łatwo wyrazić za pomocą obrazków. To ślady stóp na śniegu, które zapoczątkowały poszukiwanie jego powołania Bożego. To 6 miesięcy spędzone na modlitwie na malutkim poddaszu podczas hiszpańskiej wojny domowej. To podróż do Rzymu na miotanym przez fale statku. To wreszcie szaleńcza przeprawa przez Pireneje, podczas której dostanie się w ręce patrolu żołnierzy oznaczało pewną śmierć... Sceny z życia „świętego codzienności”, jak nazwał bohatera komiksu Jan Paweł II podczas uroczystości kanonizacji w 2002 r., to piękna historia posłuszeństwa woli Bożej za wszelką cenę.

Ufać w Bożą mądrość

Mały Josemaría wychował się w prostej, chrześcijańskiej rodzinie. Od dzieciństwa traktował z należytą powagą sprawy wiary. Pobożnie odmawiał modlitwy, których uczył się od rodziców, był dobrym kolegą, nie przynosił wstydu swoimi ocenami w szkole. Za pokutę z pierwszej spowiedzi musiał zjeść jajko, na które wcześniej zdarzało mu się wybrzydzać. Chłopiec uczestniczył też co niedzielę we mszy w swoim miasteczku Barbastro. Do tego spotkania z Jezusem szczególnie przygotowywał się odmawiając komunie duchowe, których nauczył się w szkole pijarów.

Już od młodych lat Josemaría uczył się przyjmować trudne wydarzenia z miłością względem woli Bożej. Był przy śmierci swoich trzech młodszych sióstr. Doświadczył na własnej skórze skutków bankructwa

firmy swojego taty. Za chlebem musiał emigrować z całą rodziną do Logroño. Jednak rodzina Escrivá wszystko to przyjmowała z ufnością Bogu. Także Josemaría nie tracił nigdy pogody ducha.

Jakie jest moje powołanie?

Rzeczywiście, Bóg jednak wszystkim kierował według swego planu. Pewnej wyjątkowo srogiej zimy 15-letni Josemaría ujrzał w Logroño ślady stóp na śniegu, jakie pozostawił pewien karmelita bosy. „Skoro inni są gotowi do takich poświęceń z miłości do Boga – pomyślał – czy Bóg nie będzie mnie również prosił o oddaniu Jemu mojego życia?” Od tej chwili, przez długie 11 lat, prosił Boga o zrozumienie jego powołania. Każdego dnia powtarzał krótki akt strzelisty: „Panie, abym przejrzał”.

Choć jego zainteresowania skłaniały go do rozpoczęcia studiów na wydziale architektury, zdecydował

się na pójście do seminarium duchownego. Chciał zostać księdzem, bo choć był pewien, że Bóg chce od niego jeszcze czegoś więcej, wiedział, że jako kapłan będzie mógł być skuteczniejszym i lepszym narzędziem w Jego rękach.

Nie było lekko

Nieprzypadkowo akcja komiksu rozpoczyna się w Madrycie, w roku 1928. Wtedy, podczas rekolekcji, zostało spełnione pragnienie jego duszy. Tam ksiądz Josemaría ujrzał w Bożym świetle wielkie dzieło, które musi rozpocząć. To Boże dzieło miało polegać na głoszeniu wszystkim ludziom, że są wybrani do pełni świętości, czyli że jest ona dostępna dla ludzi wszystkich stanów. Ta nazwa, której użył kiedyś jego spowiednik, przyjęła się – tak zrodziło się Dzieło Boże, po łacinie Opus Dei.

Jeśli ktoś myśli, że łatwo było urzeczywistnić ten ideał, który 2 października 1928 r. był jedynie w głowie ks. Josemaríi, grubo się myli. Nie brakowało trudności wszelkiego typu. Na rozwój prac apostołskich potrzebne były pieniądze, których zawsze brakowało. Josemaría oszczędzał nawet na biletach, chodząc po ogromnym Madrycie pieszo.

Trudności wiązały się też z brakiem zrozumienia. Nawet w Kościele ludzie wówczas sądzili, że świętość jest dostępna jedynie dla zakonników, zakonnic i księży. I wreszcie potworny klimat Hiszpanii lat 30-tych, kiedy to dziesiątki tysięcy osób oddały życie za sam fakt bycia katolikiem. Przypominało to męczeństwo pierwszych chrześcijan rzuconych na pożarcie lwom. W całym kraju spłonęły w tym czasie tysiące kościołów.

Życiowa wspinaczka

A o tym jak św. Josemaría radził sobie z tymi trudnościami i jak skutecznie osiągnął cel swego życia – świętość – opowiada komiks. Tytuł „Poprzez góry” posiada podwójne znaczenie. Nawiązuje do przeprawy przez Pireneje z roku 1938, ale również do walki z piętrzącymi się przed młodym księdzem przeciwnościami. Sam na początku nie miał nic, jak sam mówił, oprócz „26 lat, łaski Bożej i dobrego humoru”. Ale jego wiara była silniejsza niż góry.

Ten komiks to biografia wielkiego świętego, o dużym znaczeniu dla współczesnego Kościoła. To lekcja cnót i wiary w Boży zamiar względem nas. To solidna dawka wiedzy o historii Hiszpanii i prześladowaniach Kościoła w tym kraju, które do dziś nie ustały. Dla wielu może być to wreszcie pierwsza

rzetelna informacja o Opus Dei, które
jest żywą częścią Kościoła
katolickiego.

ministranci.pl

KnC, 1/2007

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/swiety-w-obrazkach/](https://opusdei.org/pl-pl/article/swiety-w-obrazkach/)
(20-03-2026)